

# Spiżarka Anielskiego Młyna otwarta dla dwóch potrzebujących rodzin

Data publikacji: 14.02.2021 17:00

Anielski Młyn to klub muzyczny w Cieszynie. Ale też i Fundacja. I myliłby się ten, kto pomyślałby, że organizacja zajmuje się tylko muzyką! Pomaga w realizacji wielu pozamuzycznych pasji, a także wspiera potrzebujących.

□

**- Anielski Młyn to przestrzeń dla wszystkich, którzy chcą odnaleźć w sobie pasję i podzielić się już odkrytą. To miejsce tworzymy sami, dla siebie oraz dla wszystkich, którzy chcą z niego korzystać** – podkreśla jego założyciel, Artur Cygon znany jako Dragon.

I tak oprócz pasji muzycznych pod skrzydłami wolontariuszy Anielskiego Młyna młodzież może realizować także swoje pasje z dziedziny szycia oraz majsterkowania. Młyn dysponuje wyposażonymi w odpowiednie narzędzia pracownikami i wolontariuszami, którzy znają się na takiej pracy.

Kolejną inicjatywą Anielskiego Młyna jest pomoc żywnościowa dla potrzebujących. **- Dawno, dawno temu (śmiech), jeszcze jak nie było młyna, z grupą przyjaciół organizowaliśmy niedzielne obiady dla potrzebujących. Wszyscy mieliśmy większe lub mniejsze problemy, więc poniekąd rozumiemy temat. Jak powstał klub, to jeszcze kontynuowaliśmy te działania. Z czasem przyszły różne rozczarowania i zapal trochę przygasł, ale nigdy nie zgasł całkowicie. Intensywniej w tej dziedzinie działamy od marca poprzedniego roku. Kiedy to nagle wybuchła panika, ludzie robili zapasy, przestali wychodzić z domów, a ja wiedziałem o kilku osobach, które zostały w domu z pustymi lodówkami. Więc powiedziałem paru znajomym, że robimy zbiórkę żywności. Odzew był natychmiastowy. Muzycy przychodzili na próby z reklamówkami produktów. Kolega z „Pytki Doś” przywiózł cały bagażnik jedzenia prosto z hurtowni i szybko okazało się, że śmiało możemy poszerzyć zakres działań. „Łysy” rozwoził paczki przez kilka godzin. Różni ludzie dzwonili i opowiadali o swoich kłopotach. Pięknie się to rozkręciło. Poznałem wiele ciekawych osób. Potem przyszło lato i sytuacja się poprawiła. Zostały nam tylko cztery adresy, pod które dostarczaliśmy żywność** - wspomina Dragon.

Ludzie skupieni wokół Anielskiego Młyna organizują jedzenie dla tych, którzy z różnych powodów mają problem, żeby zorganizować je samemu. - Na początku miała to być jednorazowa akcja, dziś okazuje się, że jest stałym punktem działań w kalendarzu młyna. Większość osób, które wspieraliśmy, wyszła już z dołka. Na dziś zostały nam dwa adresy. Reszta uczciwie zrezygnowała z naszego wsparcia. Czy dwa adresy to dużo czy mało? Nie wiem. Wiem że jesteśmy w stanie wziąć pod nasze skrzydła jeszcze kogoś. Może znasz kogoś kto potrzebuje wsparcia? - apeluje za pośrednictwem naszego portalu inicjator akcji.

(indi)